

Jankeska korpo-cenzura działa pełną parą!

15 września 2019

Czy naprawdę ktoś jeszcze ma wątpliwości co do tego, jak działają i czemu służą najbardziej popularne platformy społecznościowe?

Będąc choćby pobieżnym obserwatorem najnowszych trendów w mediach elektronicznych nietrudno dostrzec, iż najważniejszym obecnie trendem jest euroatlantycka cenzura. Jeżeli ktoś zajmuje się publikacją zdjęć z wakacji czy swoich zwierząt domowych – jest bezpieczny; jeśli jednak publikuje opinie dotyczące zagadnień politycznych musi liczyć się z tym, że jego konto zostanie prędzej czy później wysadzone w powietrze, jeśli nie powtarza obiegowego zachodniego agit-propu coraz bardziej obraźliwego dla ludzkiej inteligencji.

Ofiarą najnowszej czystki, tym razem na portalu „Twitter”, padli politycy i dziennikarze kubańscy.

Publikować nie może Raúl Castro, szef tamtejszej partii komunistycznej i przywódca tego państwa. Usunięto również konto jego córki Marieli. Oprócz tego pod nóż poszły również konta dziesiątek publicystów i komentatorów oraz rządowych mediów kubańskich.

Do czystki doszło w nocy ze środy na czwartek (11/12 września). Oficjalny pretekst nie został podany, „Twitter” milczy; strona kubańska nie uzyskała do tej pory żadnej odpowiedzi w sprawie aktu tej bezpardonowej cenzury. Kubański Związek Dziennikarzy wydał oświadczenie, w którym działania TT nazwał „masową represją przeciw wolności słowa”. Przedstawiciele tej organizacji dodali również, że „Twitter” zawieszał w przeszłości pojedyncze konta, lecz po „apelacji” udawało się je na ogół odzyskać.

Niektórzy dziennikarze i komentatorzy (np. socjaldemokratyczny, lecz obsesyjnie euroatlantycki „The Guardian”) dopatrują się korelacji pomiędzy wystąpieniem prezydenta Kuby Miguela Díaz-Canela w rządowej telewizji a interwencją „neutralnej” platformy społecznościowej. Prezydent ostrzegał przed widmem kryzysu energetycznego, który może powstać w wyniku utrzymywanych przez Stany Zjednoczone sankcji.

Po cenzorskim ekscesie „Twittera” Díaz-Canela powiedział m.in.: „Jako nowy element w tym kontekście należy wskazać szeroko zakrojony, jasno zaplanowany akt wojny cybernetycznej, którego celem jest ograniczenie wolności wypowiedzi kubańskich instytucji i obywateli oraz uciszenie przywódców rewolucji”.

Amerykański lewicowy dziennikarz i komentator, współzałożyciel alternatywnego medium „The GrayZone Project”, skomentował posunięcie decydentów na „Twitterze” jako dowód na to, iż platforma ta jest „przedłużeniem amerykańskiego imperium”, podobnie jak „wszystkie korporacje w Dolinie Krzemowej”.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu